

70. rocznica pogromu kieleckiego – o przyczynach i następstwach piszą Joanna Tokarska-Bakir i Janusz Poniewierski — **s. 40**

Hans Blumenberg
Ateista, który kochał Kościół
– o kontrowersjach wokół
ostatniego listu niemieckiego
filozofa — **s. 54**

O szczęściu, rozkoszy,
układzie nagrody i dobrym
życiu rozmawiają:
ks. Grzegorz Strzelczyk
i Jerzy Vetulani — **s. 72**

**„Żeby móc tłumaczyć,
trzeba być empatycznym”**
– Bogusława Sochańska
o nowych przekładach dzieł
H.Ch. Andersena — **s. 84**

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **733**

CENA: **19,90 zł** | VAT 5% (W PRENUMERACIE: **14 zł**)
CZERWIEC (06) 2016



Ilustracja: Joanna Walczyńska

Michael Marder
o argumentach
na rzecz
rewolucyjnego
projektu ochrony
roślin. A ponadto
ekologiczne refleksje
Haliny Bortnowskiej
i Januarego
Weinera — **s. 4–27**

Dlaczego rośliny powinny mieć prawa?

ISSN 0044-488X INDEKS 383716



9 770044 488164

ŻYD, ŻYDÓWKA, ŻYDOWSKIE

im w języku

3 lipca, godz. 15
JCC Kraków, ul. Miodowa 24

W DYSKUSJI UDZIAŁ WEZMĄ:

Elżbieta Janicka

literaturoznawczyni, fotografa,
autorka *Festung Warschau*

Bożena Keff

poetka, pisarka, autorka
Antysemitizm. Niezamknięta historia

Basil Kerski

dyrektor Europejskiego Centrum
Solidarności w Gdańsku

Jonathan Ornstein

dyrektor wykonawczy JCC w Krakowie

PROWADZENIE:

Marta Duch-Dyngosz

socjolożka, redaktorka miesięcznika „Znak”

organizator:

ZNAK
MIESIĘCZNIK

partnerzy:

FESTIWAL
KULTURY
ŻYDOWSKIEJ

JCC
kraków

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dominika Kozłowska

Pojednanie ekologiczne

„Z KIM MAM DZIŚ ROZMAWIAĆ O POJEDNANIU?” – PYTAŁ rabin Abraham Skórka wyróżniony w tym roku przez Polską Radę Chrześcijan i Żydów dyplomem „Człowiek Pojednania”. Uroczystość miała miejsce podczas konferencji *Pamięć – Dialog – Pojednanie. Duchowe wymiary przebaczenia*, która była wprowadzeniem do lipcowych obchodów 70. rocznicy pogromu kieleckiego. „Trzeba nad tym tragicznym wydarzeniem wreszcie zapłakać” – stwierdza Janusz Poniewierski w tekście otwierającym czerwcową Publicystykę. Nie zrozumiemy pogromu bez podjęcia próby odczytania postaw społecznych i przekonań mieszkańców powojennych Kielc, o czym z kolei przekonuje Joanna Tokarska-Bakir w rozmowie z Martą Duch-Dyngosz.

Dopóki nie uznamy, że *Shoah* (oraz rozwijający się w cieniu Zagłady powojenny antysemityzm) musi być przyjęty również jako nasza własna tragedia, dopóty pojednanie nie stanie się powszechnym doświadczeniem Polaków. I nie chodzi tu jedynie o pojednanie rozumiane jako cel dialogu polsko- lub chrześcijańsko-żydowskiego, lecz przede wszystkim o zapoczątkowanie procesu uzdrowienia społecznego w Polsce. Wciąż mamy trudności w dostrzeżeniu związków między nieprzepracowanymi doświadczeniami z przeszłości a ranami, które obciążają nas dziś: nacjonalizmem, ksenofobią, antysemityzmem.

Pojednanie nie jest dążeniem do zniesienia różnic, jest drogą, poszukiwaniem sposobów budowania wspólnej przyszłości mimo różnych doświadczeń i pamięci historycznych. Jeden z warunków tego procesu stanowi otwarcie się na historię innego. „Nie da się prawdziwie opowiedzieć uczniom ostatniego i najgorszego rozdziału historii Żydów w Polsce, pilnując kompulsywnie »dobrego imienia Polski«” – dodaje Bożena Keff w tekście publikowanym w dziale Społeczeństwo–Świat.

Rabin Abraham Skórka to jeden z najbliższych przyjaciół papieża Franciszka. I podobnie jak papież, podkreśla,

że w poszukiwaniu rozwiązań współczesnych problemów społecznych musimy przyjmować najszerszą z możliwych perspektyw – z jednej strony czerpać z doświadczeń historycznych, z drugiej – widzieć współczesne zagrożenia w kontekście globalnym, a to ujęcie musi być jeszcze dopełnione poprzez antropologiczną refleksję nad źródłem naszych postaw. Papież Franciszek przekonuje, że ta sama postawa, która w minionych wiekach pchała nas do tego, by Boży nakaz czynienia sobie ziemi poddaną interpretować jako prawo do absolutnego panowania nad innymi stworzeniami, wpływa nie tylko na nasz stosunek do ziemi i innych istot żywych, ale również i na nasze międzyludzkie praktyki. W tym przekonaniu budowaliśmy czerwcowy Temat Miesiąca poświęcony pytaniom o prawa roślin i ekologii. Refleksja nad stosunkiem do ziemi i innych istot żywych, uczciwy ogląd naszych zachowań pozwalają lepiej pojąć nasz stosunek do innych ludzi i do samych siebie. „Głębokie wrażenie wywarła na mnie książka o »hospicjum« – wyznaje w rozmowie z Anną Mateją Halina Bortnowska – stworzonym w USA dla szympanсів wycofanych z eksperymentów medycznych. Opis zażyłości szympanсів, ich prób usługiwania słabszym brzmiał jak świadectwo dla ludzi. Powinniśmy być tacy wobec siebie...”. Zło i przemoc wobec innych stworzeń, bezduszość w podejściu do ziemi są obrazami tego samego zła, przemocy i bezduszości, które wyrażają się w międzyludzkich relacjach. Naszym celem winno być pojednanie całościowe: z samym sobą, innymi ludźmi, istotami żywymi, ziemią, a wreszcie z samym Bogiem – do takiego myślenia, które jest realizacją cnót ekologicznych, wzywa Franciszek. Oczywiście tak określone pojednanie może być zrozumiałe jedynie w płaszczyźnie religijnej i eschatologicznej. I być może tylko z tej, niedostępnej nam w życiu doczesnym perspektywy można w pełni zrozumieć sens i wagę pojedynczych drobnych gestów i czynów. — **Z**

SPIS TREŚCI



6 **Czy rośliny powinny mieć prawa?**
Michael Marder



58 **Czego Hans Blumenberg może nauczyć teologa o Kościele**
Robert Pawlik



84 **Dzieci na drabinach z książek**
Bogustawa Sochańska
w rozmowie z Anną Marchewką



fol. Leon Morris/Reiferns/Getty, Angelo Cavalli/The Image Bank/Getty, AKG/East News, Album/East News

94

OLGA DREND

Muzyka przyszłości, przyszłość muzyki

Muzyczny futuryzm lat 90. bardzo szybko zaczął prezentować się śmiesznie, jakby zawsze pozostawał o krok za faktycznym kierunkiem rozwoju spraw

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji), Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Ilona Klimek, Dominika Kozłowska (redaktor naczelna), Urszula Pieczek, Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca, Krystyna Strączek, Henryk Woźniakowski

zespół: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel, ks. Michał Heller, Józefa Hennenlowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg, Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz Rys, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Paulina Bulska, Piotr Cebo, Aleksander Gomola, Michał Jędrzejek, Elżbieta Kot, Daniel Lis, Artur Małaliński, Anna Marchewka, Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikło, Jolanta Prochowicz, Adam Puchejda, Miłosz Puczydłowski, Justyna Siemienowicz

opieka artystyczna: Władysław Buchner

projekt graficzny pisma: Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie: Barbara Sadowska

fotoredycja: Marcin Kapica

korekta: Barbara Gąsiorowska

druk: Drukarnia Colonel, Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama: Monika Gałka, tel. (12) 61 99 530, e-mail: galka@znak.com.pl

prenumerata: Urszula Wálka, tel. (12) 61 99 560, e-mail: wálka@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

TEMAT MIESIĄCA

6 **Czy rośliny powinny mieć prawa?**
Michael Marder (tłum. Krzysztof Kornas)

14 **Jedna drobna zmiana...**
Halina Bortnowska w rozmowie z Anną Mateją

20 **Ekologia: idea a ideologia**
January Weiner

MITOLOGIA WIELKIEJ PŁYTY

28 **Umieranie**
Wit Szostak

FELIETONY

31 **Pięć minut**
Angelika Kuźniak

53 **Coraz bliżej albo coraz mniej**
Józefa Hennenlowa

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

32 **Kilka powszechnych tajemnic**
Bożena Keff

PUBLICYSTYKA

40 **Trzeba nad tym wreszcie zapłakać**
Janusz Poniewierski

44 **Pogrom kielecki –decydujący był antysemityzm**
Joanna Tokarska-Bakir
w rozmowie z Martą Duch-Dyngosz

IDEE

56 **Quid non est publicandum...**
Piotr Napiwodźki

58 **Czego Hans Blumenberg może nauczyć teologa o Kościele**
Robert Pawlik

64 **Miedzy ironią a lojalnością**
Tadeusz Zatorski

70 **Ziemia naprawdę obiecana**
Janusz Poniewierski

72 **O szczęściu, rozkoszy i dobrym życiu**
Rozmawiają: ks. Grzegorz Strzelczyk i Jerzy Vetulani

STACJA: LITERATURA

78 **Nikt nie śpi**
Agnieszka Drotkiewicz

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

84 **Dzieci na drabinach z książek**
Bogustawa Sochańska w rozmowie z Anną Marchewką

94 **Muzyka przyszłości, przyszłość muzyki**
Olga Drenda

100 **Gnom**
Tadeusz Zatorski

106 **Wspólnota zbawienia czy wykluczenia?**
Krzysztof Wołodźko

110 **Logika Boga**
Janusz Poniewierski

112 **Oko, ręka i prawda malarza**
Henryk Woźniakowski

115 **Widma sprawiedliwości**
Piotr Sądzik

118 **Ruchoma mapa**
Katarzyna Pawlicka

119 **Czy to jeszcze / tylko książka?**
Mateusz Burzyk

120 **Kurdystan frunie że aż miło**
Andrzej Brzeziecki

122 **Noty o książkach**

124 **Mój przyjaciel wiersz**
Jerzy Illg

126 **Nieźła sztuka**
Bill Viola

❑ Korzenie drzewa banyan porastające ruiny świątyni Ta Prohm w kompleksie Angkor, Siem Reap, Kambodża
fot. Angelo Cavalli/
The Image Bank/Getty

Temat Miesiąca

Etyka środowiska

Rozwój nauki nie idzie, niestety, w parze ze wzrostem świadomości człowieka o zależnościach panujących w otaczającej go przyrodzie – otwiera raczej pole do ideologizacji i manipulacji. Dlatego właśnie tak pilne jest, by myśleć o świecie z coraz większą troską.

Jeśli uświadomimy sobie, że jeden na pięć gatunków roślin zagrożony jest wymarciem, to pytanie: „Czy rośliny powinny mieć prawa?”, przestaje być nieuzasadnione. Tym bardziej że człowiek to przecież tylko krótki epizod w historii życia Ziemi.

Dlaczego rośliny powinny mieć prawa? Czy szacunek do człowieka wynika z empatii wobec świata pozaludzkiego? Jak odróżnić naukę od spekulacji i ideologii?

Odpowiadają:

**Michael Marder, Halina Bortnowska,
January Weiner**

s. 6–27

Czy rośliny powinny mieć prawa?

MICHAEL MARDER

Rośliny nie istnieją wyłącznie jako pożywienie zwierząt i ludzi; wręcz przeciwnie, wspaniale się rozwijały na długo przed tym, kiedy na scenie ewolucji pojawiliśmy się my. Oto i fundamentalny argument za rozważeniem możliwości nadania roślinom praw

POWSZECHNA DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA ZOSTAŁA PRZYJĘTA PRZEZ zgromadzenie Ogólne ONZ ponad 64 lata temu, 10 grudnia 1948 r. Opracowano ją jako bezpośrednią odpowiedź na okrucieństwa II wojny światowej, które rozwiały złudzenia, w najbardziej drastyczny sposób, jaki można sobie wyobrazić, co do tego, jak kruche i bezbronne wobec krzywdy są istoty ludzkie. Kodyfikacja praw człowieka w przepisach międzynarodowych miała na celu zapew-

nienie ochrony prawnej, która skompensowałaby słabości nieodłączne kondycji ludzkiej. Istotnie, im bardziej dana osoba jest podatna na krzywdę, tym bardziej jej prawa powinny być chronione, dlatego, dokładnie 11 lat po głosowaniu z 1948 r., ONZ przyjęło rezolucję nr 1386 – Deklarację Praw Dziecka.

W odpowiedzi na inną, dłuższą trwającą wojnę, prowadzoną tym razem przeciw środowisku, nadszedł czas, aby raz jeszcze poruszyć kwestię praw. Czy ludzie to jedyne żywe istoty godne ich posiadania? A co ze zwierzętami? Albo roślinami. Czy też bakteriami, jak szybko oskarżycielsko zauważą krytycy lubujący się w argumentach z równi pochyłej.

Racje za przyznaniem roślinom praw są, paradoksalnie, zarówno proste, jak i skomplikowane. Nie ma wątpliwości, że rośliny to jedne z najbardziej narażonych na krzywdę istot żyjących na naszej planecie: nawet według dość ostrożnych szacunków na każde pięć gatunków roślin przy-

pada jeden znajdujący się obecnie na krawędzi wymarcia. Biorąc pod uwagę tę katastrofalną w skali światowej sytuację, ochrona ich praw mogłaby posłużyć jako użyteczny mechanizm prawny sprzyjający spowolnieniu procesu utraty różnorodności biologicznej oraz przeciwdziałaniu niszczeniu flory, fundamentu każdego środowiska naturalnego.

Dla większości ludzi sama idea praw roślin brzmi jednak dziwacznie. W wielu zakątkach świata nauki, w takim samym stopniu jak poza murami akademickiej wieży z kości słoniowej, w powszechnym rozumieniu rośliny nie są niczym więcej niż zielonymi maszynami do fotosyntezy – to te *quasi*-rzeczy biernie osadzone w miejscach, w których rosną. Znajdujemy się za barykadą głęboko zakorzenionych uprzedzeń, uniemożliwiającą nam zaktualizowanie naszego wyobrażenia o roślinach, które byłoby oparte na ich zaskakujących i niedawno odkrytych cechach behawioralnych, zdolnościach adaptacyjnych, plastyczności rozwojowej itd. Głęboki opór psychologiczny podpowiada nam, abyśmy odrzucili piętrzące się dowody naukowe, kwestionujące utarte schematy pojęciowe, w które do tej pory wpisywano rośliny, na rzecz bezwładności przyzwyczajenia i wygody „zdrowego rozsądku”. Potoczne ramy myślenia o roślinach gwarantują zarówno kategoryczne odrzucenie propozycji przyznania im praw, jak i utrwalenie niemożliwego do utrzymania *status quo*, który pozostawia najbardziej bezbronne stworzenia narażone na praktycznie nieograniczoną przemoc.

Mimo że przez setki milionów lat rośliny wykształciły w toku ewolucji bardzo złożone mechanizmy obronne, które pozwalają im np. odstraszac roślinożerne owady poprzez syntetyzowanie specyficznych substancji chemicznych w reakcji na atak, są bezsilne w obliczu agresji ludzkiej. (*Zdarzenie*, film M. Nighta Shyamalana z 2008 r., przedstawia czarny scenariusz, w którym drzewa zdołały wyprodukować rozprzestrzeniające się drogą powietrzną toksyny sprawiające, że ci, którzy je wdychali, popełniali samobójstwo. Nie różniąc się zbyt od naturalnych

środków przeciw owadom faktycznie syntetyzowanych przez rośliny, toksyny te stanowiły nowo zdobytą przez drzewa moc odpłacenia ludziom za napaść – moc stania się bronią biochemiczną). Przyznanie praw również florze mogłoby, w planie minimum, ograniczyć nasz negatywny wpływ na życie roślin. Jednakże czysto instrumentalne argumentowanie na rzecz praw roślin jest dalece niewystarczające; oprócz ochrony terenów leśnych i polnych kwiatów jako ograniczonych bezcennych zasobów, a ponadto coraz częściej jako rzadkości, konieczne jest ponowne przemyślenie statusu roślin nie tylko jako przedmiotów podlegających ochronie, lecz także jako podmiotów zasługujących na szacunek.

NIEWYPOWIEDZIANYM FUNDAMENTEM PRAWNO-FILOZOFICZNEGO POJĘCIA PRAWA jest podmiotowość – sprawstwo czy też zdolność do aktywnego kształtowania świata – tych, którzy korzystają z gwarantowanej przez nie ochrony. Słynna XX-wieczna teoretyczka polityczna Hannah Arendt zachęca nas, abyśmy uważnie przyjrzeni się temu, co nazywa „prawem do posiadania praw”, jako warunkowi wstępnemu szczegółowego opracowania praw człowieka. Dla Arendt owo podstawowe metaprawo wiąże się z obywatelstwem lub przynależnością do wspólnoty politycznej, odmawianymi bezpaństwowcom. Na jeszcze głębszym poziomie prawo do posiadania praw postuluje wszakże jasny punkt odniesienia, który nadaje znaczenie późniejszym dyskusjom na ten temat. Wymaga ono, aby posiadacze praw byli obywatelami, a zatem ludzkimi podmiotami.

Zaletą Arendtowskiego opracowania tej kwestii jest oddzielenie pojęcia praw od korespondującej z nim idei obowiązków. Nowo narodzonemu niemowlęciu od razu przyznaje się zarówno prawa człowieka, jak i te przysługujące dzieciom, i nikt nie oczekuje, że odpłaci się ono za ten przywilej w czasie, kiedy nieświadomie z niego korzysta. Można by argumentować, że termin rozrachunku ulega jedynie odroczeniu do czasu osiągnięcia przez dziecko pełnoletności, kiedy, jako osoba dorosła, którą potencjalnie się stanie, będzie ono mogło zarówno wziąć na siebie obowiązki, jak i uznawać prawa innych ludzi. Mając to w pamięci, dodajmy, że niekwestionowany fundament praw podstawowych jest ważniejszy niż logika wymieniania ich za obowiązki, teraźniejsze czy przyszłe. Prawo do posiadania praw zyskuje się z racji istnienia, a nie zachowywania się, w dany sposób. Innymi słowy, jest ono ontologiczne, a nie pragmatyczne.

Nie będę w tym miejscu referował historii kampanii, godnej pochwały i wciąż trwającej, prowadzonej przez obrońców praw zwierząt, której celem jest zapewnienie uznania tych niebędących ludźmi istot żywych za podmioty prawne. Warto jedynie podkreślić, iż stawką w tej walce jest wynegocjowanie innego, bardziej inkluzywnego punktu odniesienia dla prawa do posiadania praw, mianowicie zdolności odczuwania zmysłowego oraz zdolności odczuwania bólu. Prawa zwierząt nie implikują oczywiście żadnych odpowiadających im obowiązków: uznając prawo wilka górskiego do życia, nie wymagam tym samym, żeby wilk zachowywał się odpowiedzialnie i liczył się z potrzebami jeleni czy też nawet ludzi, napotkanych na swojej drodze. Nie jest również tak, że przyznając zwierzętom prawa, uczłowieczam je – łatwiej to osiągnąć, kiedy ma się do czynienia z domowym sznauцерem niż z dziko żyjącym wilkiem.

Zamiast tego uznaję unikalność ich podmiotowości, która w porównaniu z ludzką nie jest „słabsza” ani „niewystarczająco rozwinięta” tylko dlatego, że zwie-

Religie Wschodu chronią życie roślinne od tysiącleci

□ Prawoślaz, ilustracja z książki *De historia stirpium commentarii insignes* Leonarda Fuchsa, wydanej w Bazylei w 1542 r. fot. Wellcome Library, London



Rezerwat
Las Mgielny Monteverde
w Kostaryce
fot. Paco Romero/E+/Getty



rzęta raczej nie snują abstrakcyjnych rozważań. Właściwie, to jeśli – poważnie traktując spostrzeżenia niektórych filozofów immanencji życia, jak Baruch Spinoza czy Friedrich Nietzsche – postulujemy nieprzerwane continuum obejmujące zdolność odczuwania zmysłowego i emocje z jednej strony oraz procesy poznawcze z drugiej, to prawa zwierząt wymagają nie tyle radykalnych zmian w filozoficznym przydzielaniu praw, ile jego stosunkowo drobnej korekty. Gdy stawiam pytanie: „Czy rośliny powinny mieć prawa?”, moim celem jest pokazanie, że aby udzielić na nie odpowiedzi twierdzącej, konieczne okazuje się odpowiednie nastawienie, analogiczne do tego, które przyniosło ideę praw zwierząt.

Teraz, kiedy botanicy, biolodzy komórki i ekolodzy roślin przedstawiają odkrycia naukowe na temat złożoności zachowania się roślin, nadszedł czas, aby renegocjować podstawę praw raz jeszcze. Anthony Tre-wavas z Instytutu Biologii Komórkowej i Molekularnej Uniwersytetu Edynburskiego stwierdził w pionierskim arty-

kule traktującym o inteligencji roślin, co następuje: „Skoro istnieje ok. 15 czynników środowiskowych o różnych zakresach aktywności i wpływających na to, jak wzajemnie na siebie oddziałują, to liczba kombinacji możliwych środowisk, w których każda jednostka może się znaleźć i na które musi reagować, jest ogromna”.

Wyraźnie widać, że rośliny nie rosną bez planu; przeciwnie, wykazują ogromną plastyczność rozwojową, co przemawia za włączeniem ich do kategorii podmiotowości. Oddziałują na środowisko, w którym rosną, poprzez kontrolę mikrobowej fauny korzeni i przywoływanie za pomocą przenoszonych drogą powietrzną sygnałów biochemicznych drapieżników polujących na zagrażające im owady roślinożerne, albo regulują objętość systemu korzeniowego w reakcji na identyfikację swoich sąsiadów, rozpoznanych jako krewni lub nie. Rośliny oszacowują, jaka trasa prowadząca do nierównomiernie rozmieszczonych zasobów podziemnych będzie optymalna, i wypuszczają jej śladem korzenie; umieszczają potomstwo wegetatywne lub ramety w miejscach najbardziej korzystnych dla ich wzrostu i rozwoju; i wyczuwają różnicę między mechaniczną szkodą wyrządzoną ich liściom a atakiem roślinożercy, przekazując tę informację nieuszkodzonym częściom tej samej rośliny. Dzielią się wiadomościami o niesprzyjających warunkach, takich jak susza, co komunikują za pomocą sygnałów biochemicznych wysyłanych przez korzenie, a także inicjują złożoną, morfologiczną i fizjologiczną, reakcję na te warunki, w której udział bierze mniej więcej 40 genów. Mocne, konkretne pojęcie praw roślin będzie możliwe do wypracowania tylko, jeśli oprze ono prawo do posiadania praw, w jego najnowszej wersji, na podstawie unikalności roślinnej podmiotowości.

PODCZAS GDY NA ZACHODZIE NAUKOWE I FILOZOFICZNE DEBATY DOTYCZĄCE STATUSU roślin dopiero się rozpoczynają, religie Wschodu przodują w ochronie życia roślin od tysięcy lat. W kilku nurtach hinduizmu idea ahimsy (niestosowania przemocy) dotyczy wszystkich istot żywych, zarówno zwierząt, jak i roślin. Dżinizm, w swojej ascetycznej formie, zakazuje spożywania warzyw korzeniowych, ponieważ jego wyznawcy wierzą, że w korzeniach znajdują się dusze roślin. Co ciekawe, „hipoteza korzenia-mózgu” została zaproponowana również przez Charlesa Darwina i jego syna Francis’a, a ostatnio reaktywowana przez botaników. Darwin, w typowym dla siebie wizjonerskim trybie, postulował, że wrażliwe na bodźce zakończenia korzeni, wchodzące w skład tzw. wierzchołka korzenia, pełnią funkcję organów podobnych do mózgu, umożliwiających roślinie odnajdywanie właściwej drogi w podziemnym labiryncie środków odżywczych, kamieni, korzeni innych roślin itd. Jak dziniści postrzegał on zatem rośliny jako odwrócone zwierzęta, z „ustami” i „mózgami” osadzonymi w ziemi, a „częściami płciowymi”, czy też kwiatami, prezentowanymi w powietrzu. Ciągłość życia zwierzęcego i roślinnego staje się w tym nieco uproszczonym i łatwym do skarykaturowania opisie oczywista. Korzeniowe mózgi roślin są, podobnie jak mózgi zwierząt, centrami kontroli i komunikacji, które pozwalają roślinom być świadomymi, na ich własny

sposób, swojego środowiska. W tym miejscu współczesna nauka, międzykulturowe wierzenia religijne oraz etyka życia roślin mogą się spotkać.

Kształtujące się na Zachodzie dyskursy dotyczące praw roślin stwarzają unikalną okazję do podejmowania rozważań i inicjatyw politycznych, wznoszących się ponad odmienne konteksty kulturowe oraz przeciwnych bezpodstawnej przemocy wobec roślin. W ostatniej instancji mogą się one powołać na podstawy podmiotowości roślin, które są analogiczne do religijnego wyobrażenia o korzeniach-duszach.

RAPORT SZWAJCARSKIEJ FEDERALNEJ KOMISJI ETYCZNEJ DS. BIOTECHNOLOGII INNEJ NIŻ LUDZKA z 2008 r. *The Dignity of Living Beings with Regard to Plants. Moral Consideration of Plants for Their Own Sake* („Godność istot żywych w odniesieniu do roślin. Przemyślenia moralne na temat roślin z uwagi na nie same”) był kluczowym etapem w formułowaniu praw roślin. W raporcie tym, którego problematykę ujęto w ramy etyczne, zabrakło nawiązania do praw roślin, chociaż utorował on drogę do politycznego rozpatrzenia kwestii ich „godności”. Rzecz jasna, szwajcarska komisja nie obradowała również na temat prawa do posiadania praw ani na temat struktur leżących u podstaw podmiotowości, które zakłada się w szczegółowych omówieniach roślinnego życia. Mimo to raport „Godność istot żywych w odniesieniu do roślin” to niezaprzeczalnie kamień milowy, choćby dlatego że podjął tę debatę na poziomie komisji federalnej w jednym z krajów Europy.

Wśród postanowień członków komisji było jednogłośnie zalecenie, by uznawać za moralnie niedopuszczalne wyrządzanie roślinom lekkomyślnej krzywdy; decyzja, podjęta głosami większości, w której wymagano przedstawienia moralnego uzasadnienia, ilekroć rośliny podlegają całkowitej instrumentalizacji; oraz decyzja, znów podjęta głosami większości oraz z powodów moralnych, wyłączająca rośliny z kategorii wyłącznej własności. Inaczej mówiąc, raport odradzał traktowanie roślin jak rzeczy i przygotował grunt pod nadanie im statusu podmiotów moralnych z prawem do posiadania praw.

Jakie są zatem w gruncie rzeczy powody przemawiające za przyznaniem roślinom praw? W klasycznym ujęciu filozoficznym moglibyśmy powiedzieć, że jako podmioty z dość elastycznym programem wzrostu i rozwoju (co więcej, programem bardziej elastycznym niż u ludzi i zwierząt) posiadają one wewnętrzną wartość, dążą do własnego dobra, a tym samym zasługują na szacunek. Rośliny nie istnieją wyłącznie jako pożywienie zwierząt i ludzi; wręcz przeciwnie, wspaniale się rozwijały na długo przed tym, kiedy na scenie ewolucji pojawiliśmy się my. Oto i fundamentalny argument za rozważeniem możliwości nadania im praw.

Bardziej pragmatyczne uzasadnienie wiąże się z potrzebą chronienia niektórych z najbardziej narażonych na krzywdę istot żyjących na naszej planecie.

Sukces ewolucyjny roślin oraz ich wytrwałość mogą zostać zrównoważone przez człowieka niszczeniem flory w skali niespotykanej u żadnego innego gatunku. Dyskurs dotyczący praw byłby wówczas jednym z wielu narzędzi prawnych mających służyć do tego, by ograniczyć ogromny wpływ, jaki wywieramy na populacje roślin i zwierząt na całym świecie.

Sformułowanie ewentualnej *Uniwersalnej deklaracji praw roślin* będzie wymagało wiele interdyscyplinarnej pracy z udziałem m.in.: biologów roślin, filozofów, bioetyków i teoretyków prawa. Wszystko, co mogą zrobić tutaj, to zwrócić uwagę na zasady, które powinny stanowić podstawę tych dyskusji.

Prawo do rozwoju byłoby stosownym wyrazem szacunku wobec potencjału roślin do wzrostu i reprodukcji. Ujmując rzecz konkretnie, pociągałoby to za sobą zakaz manipulacji genetycznych, których rezultatem są wysterylizowane nasiona, co odbiera roślinom ich potencjał i szkodzi rolnikom zmuszonym odkupywać nasiona od międzynarodowych korporacji w każdym okresie wegetacyjnym. Prawo do wolności od bezmyślnie wyrządzanej krzywdy i całkowitej instrumentalizacji potwierdziłoby wewnętrzną wartość roślin, a w konsekwencji narzuciło ograniczenia na wykorzystywanie ich w celach zewnętrznych. Oznaczałoby to np. nakładanie surowych restrykcji na prace przy wycince drzew i uczynienie bezmyślnego niszczenia roślinności naruszeniem praw roślin. Te dwie zasady przedstawiłyby aspekty pozytywnej i negatywnej wolności w odniesieniu do życia roślinnego.

Nazbyt powszechne przykłady łamania praw człowieka na całym świecie nie powinny służyć jako argument przeciw rozszerzeniu zakresu

praw także na inne istoty żyjące niż ludzie. To tragiczne, że każdego dnia mnóstwo ludzi cierpi z powodu tortur, niewolnictwa lub bezpodstawnych aresztowań, ale ani to cierpienie, ani próby jego złagodzenia nie uzasadniają bezmyślnie brutalnego traktowania innych rodzajów życia. Martin Luther King, w liście z więzienia w Birmingham, napisał te słynne słowa: „Niesprawiedliwość gdziekolwiek jest zagrożeniem dla sprawiedliwości wszędzie”. Wprost czy nie, maksymalistyczny sens zasady doktora Kinga przenika każdą walkę o prawa, w tym tę prowadzoną w imieniu roślin. — **Z**

Tłumaczył Krzysztof Kornas

Michael Marder

Wykładowca filozofii fundacji Ikerbasque na Uniwersytecie Kraju Basków w Vitorii-Gasteiz. Autor licznych artykułów z zakresu fenomenologii, filozofii politycznej oraz rozważań dotyczących środowiska. Jego ostatnia książka to *Plant-Thinking: A Philosophy of Vegetal Life* (Columbia University Press, 2013). Strona internetowa autora: michaelmarder.org

□ Świątynia Ta Prohm, Angkor, Kambodża

fot. Stephen Studd/Robert Harding/Getty

